

# Alfred Kaftal

---

## O przedawnieniu przestępstw prywatnoskargowych w świetle ustawy z dn. 2. XII. 1960 r.

---

Palestra 6/10(58), 55-69

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O przedawnieniu przestępstw prywatnoskargowych w świetle ustawy z dn. 2. XII. 1960 r.<sup>1</sup>

### I. Uwagi wstępne

Problematyka przedawnienia w ogóle, a w sprawach prywatnoskargowych w szczególności, nasuwa w świetle obowiązujących przepisów wiele trudności interpretacyjnych. Rozbieżności w tej materii znalazły odbicie i w doktrynie i w orzecznictwie.

Pogłębia ten stan rzeczy fakt, że problematyka przedawnienia została uregulowana w przepisach prawa karnego zarówno materialnego, jak i procesowego, w związku z czym rozdziły się różne wątpliwości, niejednolicie wyjaśniane i rozumiane. Często bowiem przedmiotem rozważań procesowych na tym tle stawały się zagadnienia materialnoprawne (np. uchylenie karalności), dając podstawy doktrynie do wyróżnienia konstrukcji tzw. przesłanek mieszanych.<sup>2</sup> Rodziły się też wątpliwości dotyczące określenia charakteru prawnego instytucji przedawnienia oraz zakresu jej stosowania.<sup>3</sup>

Wspomniane trudności jeszcze bardziej się wzmożyły z chwilą wprowadzenia przez ustawę z 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego artykułu 13, przewidującego bardzo krótkie terminy, po upływie których niedopuszczalne stało się wszczęcie postępowania karnego z powodu przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego.

Na tle wykładni tego przepisu spotykamy wyjątkowo dużo rozbieżnych poglądów doktryny oraz orzecznictwa S.N.<sup>4</sup> Zaczęto się bowiem zastanawiać nad tym, jaki charakter ma uregulowana tam instytucja, a zwłaszcza, czy przewidziane tam terminy (trzy- i sześciomiesięczne) uznać należy za terminy przedawnienia, czy też za terminy o charakterze prekluzyjnym lub zawitym? Odpowiedź na to pytanie przestała już mieć charakter czysto teoretycznych spekulacji, wiązała się jednak z roz-

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 54, poz. 308.

<sup>2</sup> Por. L. Schaff: *Proces karny Polski Ludowej*, 1953 r., s. 225.

<sup>3</sup> S. Słowiński: *Proces karny — Zasady ogólne*, 1948 r., s. 192; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, 1959 r., s. 30.

<sup>4</sup> Por. np. M. Siewierski: *Przegląd orzecznictwa S.N.*, PiP 516/62, s. 899—905; Z. Łukaszewicz: *Przyczynek do wykładni art. 13 ustawy z 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego*, PiP nr 6/61, s. 1003; Z. Walecki: *Na marginesie nowej ustawy z dnia 2.XII.1960 r. w sprawach z oskarżenia prywatnego*, *Palestra* nr 4/61, s. 80—83.

strzygnięciem szeregu konkretnych wątpliwości ujawniających się w praktyce. W szczególności wymagało udzielenia odpowiedzi następujące pytanie: czy powyższe terminy określone w art. 13 odnoszą się do przestępstw popełnionych przed datą wejścia w życie omawianej ustawy, których termin upłynął z dniem 2.XII.1960 r., czy też wszelkie terminy przewidziane w art. 13 należy liczyć od chwili wejścia tej ustawy w życie? Niewątpliwie, rozstrzygnięcie powyższych problemów zostało uzależnione od wyjaśnienia charakteru prawnego tegoż terminu.

Niniejsze rozważania mają na celu omówienie niektórych problemów wynikłych na tle wykładni art. 13 powołanej ustawy.

## II. Charakter prawny instytucji uregulowanej w art. 13

Jak już wyżej podniesiono, określenie charakteru prawnego instytucji uregulowanej w art. 13 prowadzi, w zależności od przyjętego rozstrzygnięcia, do różnych rozwiązań. W szczególności powstało w praktyce na tym tle pytanie, od kiedy należy liczyć termin z art. 13, tzn. czy obowiązują tu zasady prawa karnego materialnego czy też procesowego co do obowiązywania ustawy pod względem czasu.

Zagadnienie to nie było bezporne. Okazało się bowiem, że sądy powiatowe umarzały postępowanie na podstawie art. 3 lit. c) k.p.k. i art. 13 uznając, że nastąpiło tu przedawnienie ścigania ze względów na to, iż postępowanie wszczęto np. przed dniem 8.III.1960 r., a ustawa nowa jest dla oskarżonego łagodniejsza, przewiduje bowiem krótszy termin przedawnienia ścigania, który już upłynął, i w związku z tym postępowanie należało umorzyć.

Zupełnie odmienne stanowisko zajął jednak S. N. Tak więc w wyroku z 28.III.1961 r. (V K 638/61) oraz z 21.IX.1961 r. (V K 420/61) S. N. nie podzielił poglądu Sądu Powiatowego, lakonicznie wyjaśniając, że brak było w tych sprawach podstaw do umorzenia postępowania karnego.

Na tle podanych przykładów wypada rozważyć trzy warianty, uzasadniające przyjęcie odmiennej w każdym z nich wykładni. Mianowicie wchodzić tu mogą w grę sytuacje, gdy:

- 1) pokrzywdzony wiedział, na szereg miesięcy przed 2.XII.1960 r., o popełnieniu przestępstwa prywatnoskargowego, licząc się jednak z 5-letnim terminem przedawnienia postępowania w tej sprawie nie wszczął;
- 2) pokrzywdzony wszczął postępowanie karne, lecz nie ukończono go w terminie trzymiesięcznym, w związku z czym powstaje pytanie, czy w dniu 2.XII.1960 r. nastąpiło ewentualnie przedawnienie tego terminu;
- 3) pokrzywdzony dowiedział się o czynie przestępnym już po 2.XII.1960 r.

Zarówno co do rozstrzygnięcia wyżej przedstawionych zagadnień, jak i określenia charakteru prawnego omawianego terminu panuje ciągle duża niejasność.

Jeśli chodzi o orzecznictwo S. N., to powyższym zagadnieniem zajął się nieco szerzej S. N. w uchwale z 27.IV.1961 r. (IV KO 2/61),<sup>5</sup> w której wyjaśnił, że przewidziany w art. 13 termin ma charakter swoisty, albowiem nie jest on ani terminem „zawitym”, ani terminem przedawnienia roszczenia karnego w stosunku do osoby podejrzanego, jest natomiast przedawnieniem skargi (prekluzja procesowa), którego analogii dopatruje się S. N. w normie art. 397 k.p.k. Różnice zaś pomiędzy terminem przedawnienia przewidzianym w art. 86 lit. c) k.k. a art. 13 widzi S. N. w tym, że pierwszy przewiduje ograniczenie odpowiedzialności karnej, w drugim zaś następuje ograniczenie ścigania, bliżej jednak tej wykładni nie uzasadniając.

Nieco inne stanowisko w tym względzie zajmuje N.S.W. w uchwale z 22.IV.1961 r. (Zg. Og. 7/61),<sup>6</sup> w której z jednej strony uznaje termin przewidziany w art. 13 za prekluzyjny, a z drugiej strony podkreśla, że ma on również cechy materialnoprawne (analogiczne do terminów przedawnienia), polegające na tym, że upływ tego terminu prekluzyjnego powoduje ustanie karalności. A więc chyba powoduje on ograniczenie odpowiedzialności karnej? Jednakże N. S. W. daje inną bardzo ważną wskazówkę, że powyższe cechy materialnoprawne odnoszą się do samego przestępstwa, a nie do procesowych form jego ścigania. Wynika stąd, że N.S.W. widział niebezpieczeństwo związane z analizą przedawnienia jako przesłanki procesowej, prowadzonej na bazie rozważań karnomaterialnych. Niemniej jednak pozostaje nadal otwarta sprawa, czy upływ tego terminu powoduje ograniczenie odpowiedzialności karnej, czy też nie.

Jeszcze większe rozbieżności spotykamy w doktrynie. I tak np. J. Bafia<sup>7</sup> podkreślając, że przedawnienie w ogóle jest przede wszystkim instytucją prawa karnego materialnego (a za taki uznaje termin przedawnienia z art. 13), jednocześnie zaleca obliczanie, i to jednolicie, terminu z art. 13 od daty 2.XII.1960 r. Co więcej, podkreśla, że art. 2 k.k. nie powinien mieć zastosowania do obliczania terminów (...) z zakresu prawa karnego procesowego. Na tle tych (niezbyt chyba konsekwentnych) poglądów nasuwa się nieodparcie pytanie, jaki ostatecznie charakter ma wspomniany termin przewidziany w art. 13. Bo ma to przecież duże znaczenie m. i. z punktu widzenia ustalenia zasad co do obowiązywania ustawy pod względem czasu.<sup>8</sup>

Zupełnie odmienny pogląd w tej materii reprezentuje Z. Walecki,<sup>9</sup> który również przyznaje, że przedawnienie określone w art. 13 jest zagadnieniem prawa materialnego, jednakże konsekwentnie postuluje, aby do przestępstw prywatnoskargowych popełnionych przed wejściem w życie omawianej ustawy stosować art. 2 § 1 k.k., a więc sugeruje umarzenie w trybie art. 3 lit. c) k.p.k. toczącego się postępowania karnego.

<sup>5</sup> Orzecznictwo S. N. Gen. Prok. nr 8 i 9/61, s. 16—19.

<sup>6</sup> OSPiKA nr 11/61, s. 682—683.

<sup>7</sup> J. Bafia: Nowe założenia postępowania w sprawach z oskarżenia prywatnego, NP nr 3/61, s. 299—301.

<sup>8</sup> S. Śliwiński: jw., s. 79.

<sup>9</sup> Z. Walecki: jw., s. 80—83.

Szersze rozważania w omawianej materii przytacza Z. Łukaszkiewicz,<sup>10</sup> który przyjmuje, że termin przewidziany w art. 13 ma niewątpliwie charakter zarówno materialnoprawny, jak i procesowy, ale jednocześnie uważa, że różni się on od przedawnienia ścigania swą wewnętrzną konstrukcją i jest zbliżony do jakiejś prekluzji procesowej. W konsekwencji autor ten uznaje, że wymieniony termin procesowo ma charakter przesłanki procesowej, materialnie zaś — okoliczności wyłączającej karalność i że powinien być raczej rozważany w kategoriach procesowych (sugeruje stosowanie w tym wypadku zasady *lex retro agit*). W świetle tych niezbyt zdecydowanych poglądów również trudno się zorientować co do charakteru tej instytucji.

Bardzo ciekawe i konsekwentne są wywody W. Daszkiewicza,<sup>11</sup> który wprawdzie uważa, że art. 13 jest przepisem materialnoprocesowym, jednakże słusznie podnosi, iż art. 13 odnosi się również do przestępstw popełnionych przed wejściem w życie tego przepisu, gdyż ani zasady prawa procesowego, ani też zasady prawa materialnego nie mają tu zastosowania. Właśnie nowa ustawa jest względniejsza (art. 2 § 1 k.k. stanowi wyjątek dla stosowania ustawy dawnej, jeżeli jest ona dla oskarżonego względniejsza) dla oskarżonego, art. 13 zaś nie ma zastosowania wstecz, jeśli wszczęto postępowanie karne przed jej wejściem w życie.

Jeszcze inny pogląd reprezentuje prof. M. Siewierski,<sup>12</sup> który afirmując stanowisko S. N. z 27.IV.1961 r. (IV KO 2/61), uważa termin z art. 13 za przedawnienie procesowe, które należy traktować jako przedawnienie skargi, a nie odpowiedzialności karnej, sugestie zaś o mieszanym materialno-procesowym charakterze tego przepisu zaciemniają tylko, zdaniem jego, jasną i konsekwentną tezę wspomnianego orzeczenia. Autor nie wyjaśnia jednak, czym w takim razie różni się art. 13 od art. 86 lit. c) k.k., jak również co należy rozumieć przez przedawnienie procesowe, sugeruje natomiast, jakoby istniały inne jeszcze rodzaje przedawnienia.

W świetle przedstawionych wyżej poglądów można w zasadzie wyodrębnić następujące kierunki rozwiązań:

- 1) uznać art. 13 za przepis o charakterze materialnoprawnym i stosować generalnie nową ustawę;
- 2) uznać go za przepis o charakterze mieszanym, materialno-procesowym i w związku z tym stosować przepisy nowej ustawy, przy czym przyjmując tu można dwa warianty wykładni, a mianowicie obowiązywanie ustawy nowej w stosunku do wszystkich przestępstw prywatnoskargowych albo też z wyłączeniem spraw o przestępstwa prywatnoskargowe, w stosunku do których przed dniem 2.XII.1960 r. wszczęto postępowanie karne;
- 3) uznać go za przepis czysto procesowy, różniący się zupełnie od przepisów przedawnienia określonego w art. 86 lit. c) k.k. i uzasadniającego także stosowanie ustawy nowej.

Trzeba się zatem zastanowić:

<sup>10</sup> Z. Łukaszkiewicz: jw., 1003—1005.

<sup>11</sup> W. Daszkiewicz: Glosa, PiP nr 4/62, s. 752—754.

<sup>12</sup> M. Siewierski: jw., s. 899—905.

- a) po pierwsze — czy omawiany termin jest terminem zawitym, terminem przedawnienia, czy też może terminem dość szczególnej prekluzji,
- b) po drugie — jaki on ma charakter: materialny, procesowy czy może mieszany?

Ad a.) Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, jaki jest charakter terminu określonego w art. 13 powołanej ustawy, to na pewno nie jest on zawity, a to ze względu na to, że w świetle art. 207 k.p.k. zawite są tylko te terminy, które ustawa za takie wyraźnie uznaje. Pozostaje więc do rozstrzygnięcia kwestia uznania tego terminu za termin przedawnienia lub prekluzji procesowej.

Czy w ogóle tego rodzaju rozróżnienie terminów znane jest k.p.k.? Wydaje się, że nie. W prawie cywilnym przedawnienie tym różni się od prekluzji, że przedawnienie jest stosowane w razie zgłoszenia tego zarzutu przez stronę, prekluzję zaś bierze się pod uwagę przez sąd z urzędu.<sup>13</sup> Dla określenia charakteru art. 13 nie ma to jednak znaczenia, gdyż termin z art. 13 zawsze będzie warunkiem dopuszczalności procesu i w związku z tym będzie on z urzędu uwzględniany. Niemniej jednak S. N. w powołanej na wstępie uchwale porównuje termin z art. 13 z terminem przewidzianym w art. 397 k.p.k. Jak zaś został określony termin z art. 397 k.p.k.?

Odpowiedź na to znajdujemy w postanowieniu S. N. z 23.IX.1950 r. (K. 1050/50),<sup>14</sup> w którym S. N. w sposób wysoce lakoniczny stwierdza, że ma on charakter materialno-procesowy, zbliżony do okresu przedawnienia wyrokowania z art. 87 k.k. W czym upatrywał S. N. charakter materialno-procesowy tego przepisu i dlaczego przypomina on termin przedawnienia — trudno się zorientować, a to wobec braku w tym względzie uzasadnienia. W każdym razie termin z art. 397 k.p.k. — poza uniemożliwieniem wywołania określonych skutków w związku z wniesioną rewizją nadzwyczajną — nie uchyła ani karalności, ani odpowiedzialności karnej oskarżonego. Powyższy czyn pozostaje nadal czynem przestępnym i karalnym, stosunek zaś karnomaterialny nie wygasa z tego względu, że postępowanie karne, jeśli tylko zachodzą po temu odpowiednie warunki, może być wznowione (art. 461 k.p.k.) i zakończone określonym rozstrzygnięciem. A więc mamy tutaj do czynienia wyłącznie z ograniczeniem nie pozwalającym na orzekanie w pełnym zakresie Sądowi Najwyższemu, który w razie założenia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego powinien ograniczyć się tylko do ustalenia uchybień. Jest to termin procesowy, którego chyba tylko przez niedopatrzanie nie uznano za termin nie podlegający ani przywróceniu, ani przerwaniu i zmuszono w ten sposób do szukania skomplikowanych i trudnych do uzasadnienia wykładni. Należy nadto dodać, że o ile instytucja uregulowana w art. 13 musi być uznana za warunek dopuszczalności procesu, o tyle trudno powiedzieć to samo o terminie z art. 397 k.p.k.

Trzeba więc uznać termin przewidziany w art. 13 za przedawnienie będące ujemną przesłanką procesową. Czy termin ten różni się w jakimś

<sup>13</sup> Por. A. Wolter: Prawo cywilne, 1955 r., s. 334.

<sup>14</sup> ZO. 15/51.

stopniu od terminu przewidzianego w art. 86 lit. c) k.k.? Wydaje się, że nie. Założeniem art. 13 jest to, że po upływie zawartego w nim terminu ani prokurator, ani pokrzywdzony nie może wszcząć postępowania karnego z powodu przestępstwa prywatnoskargowego. W art. 86 lit. c) k.k. również przyjmuje się, że prokurator nie może wszcząć postępowania karnego po upływie pewnego terminu. Jakie skutki wywierają oba terminy? Mogą one być natury procesowej (utrata prawa skargi, a więc niemożność wszczęcia postępowania karnego z powodu jego niedopuszczalności) oraz materialnoprawne (uchylenie karalności oraz — co za tym idzie — odpowiedzialności karnej). Jeśli chodzi o skutki procesowe, to wydaje się rzeczą bezsporną, że oba omawiane terminy wywołują je identycznie. Natomiast jak przedstawia się sprawa skutków o charakterze karnomaterialnym? Czy przestępstwo prywatnoskargowe po upływie terminu z art. 13 nie przestaje być społecznie niebezpieczne i czy nie zostaje uchylona jego karalność? Przecież właśnie *ratio legis* omawianego przepisu polega na tym, że po upływie długiego okresu stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu ulega tak poważnemu zmniejszeniu, że prowadzenie o zadawnione krzywdy procesów jest niecelowe, w związku z czym następuje uchylenie karalności danego czynu w drodze ustawowej.

Dlatego też jeżeli pokrzywdzony wiedział o osobie sprawcy, następuje wygaśnięcie odpowiedzialności karnej z upływem określonego w art. 13 terminu. Poza tym roszczenie to (o czym niżej będzie jeszcze szerzej mowa) nigdy nie będzie mogło być przedmiotem ponownego procesu. Może się jednak zrodzić pytanie, cóż to jest za przedawnienie, skoro jest ono uzależnione od stwierdzenia, czy dane przestępstwo jest prywatnoskargowe czy publicznoskargowe. Z dość podobną jednak sytuacją będziemy mieli do czynienia w świetle art. 86 k.k., jeśli okaże się, że dane przestępstwo nie jest występkiem (art. 237 § 1 k.k.), lecz zbrodnią (art. 230 § 2 k.k.).

Nie wydaje się też rzeczą prawidłową czynienie rozróżnień pomiędzy przedawnieniem skargi a przedawnieniem ścigania, skoro przedawnienie skargi będzie powodowało przedawnienie ścigania i odwrotnie. Również w wypadku terminu z art. 86 lit. c) k.k. mamy do czynienia chyba z przedawnieniem skargi prokuratora. Trudno też czynić rozróżnienia pomiędzy przedawnieniem procesowym a jeszcze innymi przedawnieniami, skoro każdy termin przedawnienia występujący w procesie karnym musi być terminem procesowym (art. 3 lit. c) k.p.k.).<sup>15</sup>

Wydaje się w związku z tym, że termin z art. 13 należy uznać za przedawnienie ścigania, będące ujemną przesłanką procesową.<sup>16</sup>

Ad b). Jeżeli termin określony w art. 13 jest terminem przedawnienia, to rodzi się dalsze pytanie, czy jest on instytucją prawa karnego materialnego czy procesowego. A może ma on charakter mieszany?

Udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest dość trudne, bo jest uzależnione od tego, z jakiego punktu widzenia będziemy patrzyli na tę

<sup>15</sup> M. Siewierski: jw., s. 899.

<sup>16</sup> Por. A. Murzynowski: Dochożdenie w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe w świetle przepisów k.p.k., NP nr 4/61, s. 478—480; J. Sliwowski: Głosa, OSPiKA nr 3/62, s. 186; A. Wernerowa: Głosa, OSPiKA nr 6/61, s. 367.

instytucję: czy z punktu widzenia skutków materialnoprawnych, czy też z punktu widzenia skutków procesowych.

Pomijanie tego założenia jest powodem wielu nieporozumień wywołanych tym, że poszczególni autorzy, analizując przedawnienie w zależności od spojrzenia na różne skutki, jakie termin ten wywołuje, różnie określają charakter tej instytucji.<sup>17</sup> Spotykamy np. poglądy zaliczające przedawnienia do tzw. przesłanek mieszanych, których zasadniczą cechą jest to, że regulują problemy prawa materialnego oraz prowadzą do wydania orzeczeń o różnej treści.<sup>18</sup>

Jakie są zatem materialnoprawne cechy przedawnienia? Zaliczyć do nich chyba wypada uchylenie społecznego niebezpieczeństwa czynu, jego karalności, oraz fakt uregulowania tej instytucji w przepisach prawa karnego materialnego. Czy są to istotnie cechy dające podstawę do uznania określonej instytucji za instytucję prawa materialnego? I tak, i nie. Wydaje się jednak, że o rozstrzygnięciu charakteru przesłanek procesowych musi decydować generalnie fakt, czy bada się daną instytucję pod kątem widzenia prawa procesowego. Analiza procesowa przedawnienia oraz wszelkich innych przesłanek musi prowadzić do założenia, że są to instytucje prawa procesowego, gdyż rozstrzygają o niedopuszczalności procesu.<sup>19</sup> Niemalże wszystkie przesłanki procesowe mogą być przecież rozważane pod kątem widzenia skutków, jakie wywołują w prawie karnym materialnym, międzynarodowym, administracyjnym, w prawie o ustroju sądów, o ustroju adwokatury<sup>20</sup> itp. Trudno przecież nie uznać immunitetu dyplomatycznego za instytucję nie wchodzącą w zakres prawa międzynarodowego, a poselskiego w zakresie prawa państwowego, a mimo to, analizując je z punktu widzenia dopuszczalności procesu, musimy je uznać za instytucję procesową.

Na marginesie warto podkreślić niekonsekwencje, jakie w związku z tym ujawniają się w rozważaniach dotyczących tzw. przesłanek mieszanych, gdzie zupełnie pomija się np. sprawę immunitetu adwokackiego, który nie tylko wywołuje skutki o charakterze karnomaterialnym, ale znajduje nadto odbicie w przepisach prawa o ustroju adwokatury.<sup>21</sup> Dlatego wydaje się słuszne twierdzenie, że często o charakterze danej instytucji można będzie mówić dopiero po uwzględnieniu przedmiotu prowadzonych rozważań. Na przykład problematyka przedawnienia rozważana z punktu widzenia genezy tej instytucji, jej prawnego i społecznego uzasadnienia na pewno stanowić będzie przedmiot rozważań o charakterze karnomaterialnym.<sup>22</sup> Natomiast z punktu widzenia prawa karnego

<sup>17</sup> Por. np. W. Daszkiewicz: jw., s. 752—754; Z. Łukaszkiwicz: jw., PiP, s. 1003—1005; Z. Walecki: jw., s. 80—83; M. Siewierski: jw., s. 899 i nast., S. Kalinowski i M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1960, s. 26.

<sup>18</sup> Por. L. Schaff: jw., s. 223; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: jw., s. 20.

<sup>19</sup> A. Kaftal: Problematyka postępowania pojednawczego de lege lata, Pałestra nr 2/61, s. 46.

<sup>20</sup> Por. A. Mogilnicki: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1933 r., s. 16; S. Czerwiński i M. Przyjemski: Kodeks postępowania karnego, 1932 r., s. 527.

<sup>21</sup> L. Hochberg, L. Schaff, A. Murzynowski: jw., s. 20 i nast.

<sup>22</sup> S. Śliwiński: Prawo karne, 1946 r., s. 527.



procesowego, jak to słusznie zauważa prof. M. Cieślak,<sup>23</sup> przedawnienie jest instytucją prawa procesowego, odpowiadającą ściśle wymaganiom ujemnej przesłanki procesu. Również jeśli chodzi o rozważania karno-procesowe oraz o skutki stąd wynikłe, to termin przewidziany w art. 13 uznać należy za procesowy, wywołujący z chwilą jego upływu utratę skargi oraz niedopuszczalność procesu.<sup>24</sup>

Przyjmując, że termin przedawnienia z art. 13 ma charakter procesowy, należałoby stosować do niego zasady prawa karnego procesowego co do obowiązywania ustawy pod względem czasu. Prowadząc natomiast rozważania z punktu widzenia uchylenia karalności oraz braku odpowiedzialności karnej oskarżonego, a więc prawa karnego materialnego, należałoby dla odmiany stosować zasady wręcz przeciwne. Cóż w tym wypadku powinno decydować? Wydaje się, że treść ustawy oraz jej charakter, a w szczególności to, gdzie została dana instytucja uregulowana. Jest chyba bezsporne, że ustawa o sprawach z oskarżenia prywatnego jest ustawą procesową i w związku z tym należy stosować zasady prawa procesowego, tzn. *lex retro agit*. Gdyby przyjąć odmienną wykładnię, to należałoby uznać, że również w stosunku do art. 9 omawianej ustawy, wywołującego tak daleko idące skutki o charakterze materialnoprawnym, należałoby stosować w tej materii zasady prawa karnego materialnego co do obowiązywania ustawy pod względem czasu.<sup>25</sup> Trudno się jednak zgodzić z tym stanowiskiem, gdyż — jak to już podniesiono — duża część przepisów procesowych wywiera różne skutki w innych dziedzinach prawa, co w żadnym wypadku nie powinno wpływać na ograniczenie stosowania obowiązujących tu zasad postępowania.

Jeśli chodzi o przedawnienie przestępstw prywatnoskargowych w sprawach, w których nie wszczęto postępowania karnego przed dniem 2.XII.1960 r., oraz przestępstw popełnionych po tym dniu, to zgodzić się trzeba z W. Daszkiewiczem,<sup>26</sup> że stosuje się do nich ustawę nową. Natomiast jeśli chodzi o postępowanie wszczęte już poprzednio przed dniem wejścia w życie omawianej ustawy, to nie można jej stosować z dwóch względów:

- 1) po pierwsze dlatego, że ustawa nowa nie powinna mieć zastosowania do procesu wszczętego i toczącego się pod rządami dawnej ustawy, a w żadnym razie nie powinna ona znosić ważności czynności działanych zgodnie z obowiązującym w owym czasie stanem prawnym;<sup>27</sup>
- 2) po drugie dlatego, że wszczęte prawidłowe postępowanie przerywa bieg przedawnienia.

Należy podkreślić, że pod rządami już nowej ustawy może się zdarzyć, iż wszczęte postępowanie karne z zachowaniem terminu będzie się toczyło mimo upływu terminu zakreślonego w art. 13 omawianej ustawy. A zatem prawidłowe wszczęcie postępowania karnego przerywa bieg przedawnieniu z art. 13 powołanej ustawy.

<sup>23</sup> M. Cieślak: *Proces karny*, 1953 r. (skrypt), s. 292.

<sup>24</sup> A. Kaftal: *iw.*, s. 46.

<sup>25</sup> S. Sławiński: *Prawo karne: iw.*, s. 40 i nast.

<sup>26</sup> W. Daszkiewicz: *iw.*, s. 754.

<sup>27</sup> H. Rajzman: *Notka NP nr 10/61*, s. 1336.

### III. Zasady obliczania terminów przewidzianych w art. 13

W praktyce sądowej wyłoniły się różne trudności co do obliczania terminów z art. 13 omawianej ustawy, powstałe w związku:

- A) ze złożeniem przez pokrzywdzonego zawiadomienia o popełnionym przestępstwie do MO w trybie art. 232 k.p.k.;
- B) ze wszczęciem postępowania karnego w trybie publicznoskargowym przez prokuratora, który następnie stwierdza, że dany czyn jest przestępstwem prywatnoskargowym, bądź w związku z objęciem oskarżenia przez prokuratora w trybie art. 65 k.p.k., a następnie (po upływie np. 5 miesięcy) odstąpieniem od oskarżenia;
- C) ze wszczęciem postępowania karnego w sprawie o czyn poprzednio zakwalifikowany przez prokuratora jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, który następnie okazuje się czynem prywatnoskargowym, w stosunku do którego należy jednak objąć oskarżenie w trybie art. 65 k.p.k.;
- D) ze złożeniem aktu oskarżenia do sądu przez pokrzywdzonego i zwróceniem się jego o zwolnienie go od kosztów postępowania;
- E) ze złożeniem wniosku w trybie art. 255 § 5 i 256 § 4 k.k. w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe.

We wszystkich tych wypadkach rodzi się analogiczne pytanie: jak będzie się kształtowało obliczanie terminu przewidzianego w art. 13 omawianej ustawy?

Ad A). Zgodnie z art. 232 k.p.k. pokrzywdzony może żądać, po złożeniu skargi w MO, przeprowadzenia przewidzianego w tym przepisie dochodzenia, polegającego głównie na zabezpieczeniu dowodów, a następnie na wniesieniu skargi do właściwego sądu.<sup>28</sup> W związku z tym rodzi się pytanie, czy złożenie takiej skargi w MO przerywa bieg przedawnienia wynikającego z art. 13 powołanej wyżej ustawy, czy też następuje przerwanie biegu przedawnienia dopiero z chwilą wniesienia tej skargi do sądu.

Możemy tu nadto mieć do czynienia z sytuacją, że pokrzywdzony nie będzie znał sprawcy przestępstwa prywatnoskargowego, który może być wykryty dopiero w wyniku przeprowadzonego dochodzenia. W tego rodzaju sytuacji może się zdarzyć, że termin dochodzenia będzie trwał czas dłuższy, przekraczający trzymiesięczny termin przedawnienia. Czy wówczas złożona skarga będzie w pełni skuteczna, czy też nie?

Wydaje się, że należy tu odróżnić dwie sytuacje, a mianowicie gdy pokrzywdzony nie zna sprawcy przestępstwa oraz gdy go zna, zakładając, że w obu wypadkach złożył on skargę do MO w trybie art. 232 k.p.k. W pierwszym wypadku trudno mówić o biegu przedawnienia z art. 13, skoro stawia się tam warunek, aby pokrzywdzony znał osobę sprawcy. W związku z tym powyższy termin nie zaczyna nawet biec w razie podjęcia dochodzenia w sprawie w celu ujawnienia osoby sprawcy. Natomiast znacznie większe wątpliwości budzi wypadek, gdy osoba spraw-

<sup>28</sup> A. Murzynowski: jw., s. 463 i nast.

cy znana jest pokrzywdzonemu, a ten ostatni kieruje skargę do MO zgodnie z brzmieniem art. 232 k.p.k. Czy w tym wypadku następuje wszczęcie postępowania karnego w rozumieniu art. 13 ustawy, czy też dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia do sądu? W materii tej spotykamy dość ciekawe orzeczenie S.N. z 25.I.1962 r. (VI KO 60/61), który uważa, że wszczęcie postępowania karnego przez pokrzywdzonego następuje z chwilą złożenia aktu oskarżenia, jednakże S.N. nie wyjaśnia, czy ma to nastąpić w MO czy w sądzie. Wydaje się jednak, że należy przyjąć, iż bieg przedawnienia przerywa samo złożenie skargi w MO. Bo tą skargą pokrzywdzonego jest akt oskarżenia odpowiadający warunkom art. 8 lit. c) ustawy z 20.VII.1950 r., a mianowicie wskazujący osobę oskarżonego oraz czyn mu zarzucany. A co robi w tym wypadku MO? Po złożeniu skargi przez pokrzywdzonego wszczyna ona postępowanie karne, przeprowadza czynności przewidziane w art. 232 k.p.k., które są wykonywane w ramach toczącego się postępowania, a następnie wnosi tą samą skargę wraz z zebranymi dowodami do sądu. Nie można też stawiać pokrzywdzonego w niekorzystnej sytuacji tylko dlatego, że chciał on skorzystać z przysługujących mu uprawnień. Wydaje się więc, że dla przerwania biegu przedawnienia z art. 13 wystarczy wszczęcie postępowania karnego w ogóle, a nie tylko sądowego.

Na marginesie trzeba zwrócić uwagę na niezbyt jasne kryteria, które dla stosowania art. 13 proponuje S.N. w powołanym wyżej orzeczeniu uznając, że pokrzywdzony traci prawo skargi w następujących sytuacjach:

- 1) jeżeli ma wiadomość, że czyn jest przestępstwem prywatnoskargowym, przy czym jeśli chodzi o uszkodzenie ciała będzie to, zdaniem S.N., wiadome od razu, chyba że pokrzywdzony ma wątpliwości co do stopnia uszkodzenia albo gdy uzyska je później po przeprowadzeniu postępowania, a więc po zakończeniu dochodzenia, a nawet w toku postępowania w sądzie;
- 2) gdy znana mu jest osoba sprawcy;
- 3) jeżeli przeciw znanemu mu sprawcy nie spowoduje wszczęcia postępowania przed upływem trzech miesięcy od otrzymania wiadomości o osobie sprawcy wspomnianego przestępstwa.

Czy oznacza to, że wszczęcie dochodzenia a nawet prowadzenia postępowania w sądzie nie przerywa biegu przedawnienia? Chyba nie. Raczej w tych niezbyt jasnych wywodach chodzi S.N. o sytuację, gdy skarga została przekazana przez MO do sądu, a pokrzywdzony nie nadał jej biegu, albo też po umorzeniu postępowania publicznoskargowego nie wszczął postępowania prywatnoskargowego. Niezależnie od tego można mieć poważne wątpliwości, czy w wypadku gdy chodzi o uszkodzenie ciała, rodzaj tego uszkodzenia „widoczny od razu” będzie właściwym kryterium. Zdarza się bowiem tak, że wydaje się niekiedy, iż miało miejsce lekkie uszkodzenie ciała, a tymczasem skutki stąd wynikłe uzasadniają kwalifikację z art. 230 § 2 k.k.

Ad B). Problem na wstępie przedstawiony nie powinien w zasadzie nasuwać wątpliwości, gdyż wszczęcie postępowania karnego w stosunku do sprawcy przestępstwa uznanego przez prokuratora za publicznoskargowe automatycznie wyłącza możliwość prowadzenia tego postępowania

przez pokrzywdzonego, niezależnie od tego, kiedy dowiedział się on o osobie sprawcy. Tego rodzaju ingerencja nie może obciążać pokrzywdzonego i zobowiązywać go do wykonania czynności prawnie niedopuszczalnych. Skoro się przyjmuje, że pokrzywdzony nie mógł wszcząć postępowania karnego, to trudno uznać, żeby w tym czasie biegł w stosunku do niego termin przedawnienia z art. 13.

Trzeba tu podzielić trafne w tym względzie stanowisko S.N. zawarte w orzeczeniu z 25.I.1961 r. (VI KO 60/61), który wyjaśnił, że toczące się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego wyłącza bieg terminu do wniesienia skargi o popełnieniu (tym samym czynem) przestępstwa z oskarżenia prywatnego.

Sytuacja ta różni się nieco od innej, o której nie wspomina S.N., gdy czyn był i jest prywatnoskargowy, a tylko prokurator objął oskarżenie w trybie art. 65 k.p.k. i następnie odstąpił od niego. Wydaje się, że również i tutaj przyjąć trzeba analogiczną wykładnię przez wyjście z założenia, że przyznając pokrzywdzonemu określone uprawnienia w procesie karnym, nie można ich niweczyć niesłuszną wykładnią. Przyjmując odmienną wykładnię, uprawnienia pokrzywdzonego (zagwarantowane m.i. w art. 65 § 3 i 4 k.p.k.) stałyby się iluzoryczne.

Ad C). Znacznie bardziej skomplikowana jest sprawa obliczania biegu terminu z art. 13 w stosunku do prokuratora, który wszczął postępowanie publicznoskargowe, a następnie doszedł do wniosku, że jest to czyn wymagający objęcia oskarżenia w trybie art. 65 k.p.k. Powstaje pytanie, od kiedy należy liczyć termin sześciomiesięczny: czy od momentu, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, czy też od czasu wszczęcia postępowania karnego w ogóle przez prokuratora (jeżeli osoba sprawcy była znana wówczas pokrzywdzonemu), czy wreszcie od momentu objęcia oskarżenia w trybie art. 65 k.p.k.?

Za pierwszym rozwiązaniem przemawiałby fakt, że w obu wypadkach postępowanie toczy się w trybie publicznoskargowym, oraz to, że prokurator miał wystarczający czas, aby należycie ocenić prawidłową kwalifikację danego czynu.

Z drugiej strony trzeba przyjąć, że taka wykładnia doprowadziłaby do sytuacji, w świetle której dla pokrzywdzonego termin z art. 13 byłby zachowany, dla prokuratora natomiast nie, w związku z czym on sam nie mógłby objąć oskarżenia w drodze wszczęcia postępowania karnego, natomiast otwartą pozostałaby sprawa przejęcia przez prokuratora oskarżenia wniesionego przez pokrzywdzonego w tymże trybie. Z taką wykładnią trudno się jednak zgodzić zarówno ze względów natury prawnej, jak i logicznej. Trzeba w związku z tym podzielić stanowisko S.N. wyrażone w uchwałę z 22.II.1962 r. (VI KO 70/61), niezbyt zresztą jasno uzasadnionej, a wyjaśniającej, że termin prekluzyjny przewidziany w art. 13 ustawy z 2.XII.1960 r. nie dotyczy wypadków objęcia przez prokuratora w myśl art. 65 § 1 k.p.k. oskarżenia o czyn zakwalifikowany poprzednio przez niego jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, jeżeli prokurator wszczął postępowanie o tak zakwalifikowany czyn w terminie 6-miesięcznym przewidzianym w art. 13.

Ad D). Dalszym zagadnieniem, które znalazło odbicie w praktyce, była sprawa przerwy biegu przedawnienia z art. 13 w związku ze złożeniem

wniosku przez pokrzywdzonego, wnoszącego akt oskarżenia, o zwolnienie go od kosztów postępowania na podstawie art. 437 k.p.k. W tej materii należy w pełni podzielić stanowisko S.N. zajęte w uchwale z 6.III.1962 r. (VI KO 2/62), który udzielając odpowiedzi na pytanie prawne, słusznie zauważył, że oskarżycielka działała w ramach swoich uprawnień, dopełniając wszystkich czynności przed upływem terminu z art. 13, a tylko bieg czynności dokonywanych przez sąd przedłużył czas trwania postępowania, za co, oczywiście, nie może ponosić konsekwencji pokrzywdzony.

Ad E). Poważne wątpliwości nasuwa również w praktyce sprawa obliczania okresu przedawnienia w stosunku do przestępstw prywatnoskargowych, co do których uprawniona władza złożyła wniosek o ich ściganie w trybie publicznoskargowym. Tym większe są te niejasności, że spotykamy się ostatnio w doktrynie z niejednołitymi poglądami na temat charakteru wniosku władzy przełożonej przewidzianego w art. 255 § 5 i 256 § 4 k.k.<sup>29</sup>

W omawianej materii zajął stanowisko również S.N., który w wyroku z 22.III.1962 r. (V K 797/62) zauważył, że w myśl powszechnie przyjętej wykładni art. 50 k.p.k. przyjmuje się, że przestępstwa ścigane na wniosek pokrzywdzonego stają się z chwilą złożenia takiego wniosku przestępstwami ściganymi z urzędu. Zdaniem S.N. ten przepis procesowy obejmuje także wypadki, kiedy z wnioskiem o udzielenie ochrony prawnej pokrzywdzonemu urzędnikowi występuje jego władza przełożona, co sprawia, że postępowanie toczy się z urzędu, a zatem nie mogą mieć wtedy do niego zastosowania żadne przepisy procesowe odnoszące się do postępowania w sprawach ściganych w trybie prywatnoskargowym.<sup>30</sup> Więcej nawet, według S.N. z tego względu przepisy art. 13 nie odnoszą się do spraw ściganych „na wniosek”, o których mowa w przepisie art. 50 k.p.k., i dlatego nie został on powołany w art. 13 omawianej ustawy.

O ile z pierwszym z wyrażonych poglądów przez S.N. można się zgodzić, o tyle interpretacja art. 13 w tym względzie rodzi zasadnicze wątpliwości. Nie wdając się w tej chwili w szersze rozważania co do pierwszego zagadnienia będącego przedmiotem szczegółowej analizy w doktrynie,<sup>31</sup> trzeba zauważyć, że art. 255 § 5 i 256 § 4 k.k. przewidują *sui generis* wniosek umożliwiający prokuratorowi wszczęcie postępowania karnego i ściganie tego przestępstwa w trybie publicznoskargowym. Jakkolwiek powyższy tryb istotnie stracił rację bytu (wobec tego, że obecnie prokurator może sam wszcząć postępowanie karne w trybie art. 65 k.p.k.<sup>32</sup>), to jednak przepisy te nadal obowiązują. Za traktowaniem powyższego wniosku jako obowiązującego prokuratora do ścigania w trybie publicznoskargowym na podstawie art. 50 k.p.k. przemawiają różne względy.

<sup>29</sup> W. Daszkiewicz: Oskarżyciel w polskim procesie karnym, 1960 r., s. 204—207 oraz Glosa, OSFiKA nr 3/62, s. 174—181.

<sup>30</sup> A. Wernerowa: jw., s. 365 (oraz powołana tam literatura).

<sup>31</sup> Por. A. Wernerowa: jw., s. 365—367 oraz W. Daszkiewicz: jw., s. 174—181.

<sup>32</sup> S. Kalinowski i M. Siewierski: jw., s. 108 i nast.

Po pierwsze wydaje się, że nie jest wcale bezsporne, czy za pokrzywdzonego w rozumieniu art. 50 k.p.k. nie można uznać również władzy przełożonej, której dobro zostało w sposób bezpośredni naruszone.<sup>33</sup> Ale nie to jest decydujące. Artykuł 50 k.p.k. mówi, że przestępstwa, co do których złożony został wniosek, stają się przestępstwami ściganymi z urzędu. Wydają się, że z brzmienia tego wynika, iż objęte są zasięgiem tego przepisu nie tylko przestępstwa publicznoskargowe (które i tak są ścigane z urzędu jako publicznoskargowe), ale i prywatnoskargowe, które przecież dopiero po złożeniu wniosku stają się przestępstwami ściganymi z urzędu. Najważniejszym jednak argumentem jest to, że zwolennicy odmiennej wykładni nie wyjaśniają, co ma oznaczać złożenie takiego wniosku, jeśli nie ma być ono ściganiem danego przestępstwa z urzędu.<sup>34</sup>

Zgadając się, że złożenie wniosku co do przestępstw z art. 255 § 5 i 256 § 4 k.k. powoduje ściganie tych przestępstw z urzędu, nie można zarazem podzielić w tej materii stanowiska S.N. oraz A. Wernerowej<sup>35</sup> (tej ostatniej, co prawda, mniej stanowczo wypowiedzianego), że w stosunku do tych przestępstw nie ma zastosowania art. 13 powołanej ustawy. Abstrahując w tej chwili od bezpodstawności takiej interpretacji, poddanej słusznej krytyce przez W. Daszkiewicza,<sup>36</sup> wydaje się, że decydujące musi tu być oparcie wykładni w tej materii na treści omawianego przepisu, mianowicie na tym, że chodzi w nim o przedawnienie przestępstw prywatnoskargowych bez względu na tryb, w jakim to przestępstwo jest ścigane.

Jeśli chodzi o tryb publicznoskargowy, to w praktyce będzie on miał zastosowanie zawsze w wypadku objęcia oskarżenia w trybie art. 65 k.p.k., umożliwiającego prokuratorowi wszczęcie postępowania w trybie publicznoskargowym. Niemniej jednak może się zdarzyć, że władza przełożona złoży taki wniosek. Jaka jest wówczas sytuacja? Przestępstwo jest prywatnoskargowe i będzie zawsze takim, a dopiero decyzja prokuratora o wszczęciu postępowania karnego spowoduje, że przestępstwo to (prywatnoskargowe) będzie ścigane w trybie publicznoskargowym.

Jak wynika z przedstawionych przykładów, w obu wypadkach mamy do czynienia z decyzją prokuratora ścigania z urzędu przestępstw prywatnoskargowych, w związku z czym w pełni powinien mieć tutaj zastosowanie przepis art. 13.

## V. Prawomocność orzeczeń umarzających postępowanie w trybie art. 13

Dalszym zagadnieniem wymagającym rozważenia a wyłaniającym się na tle interpretacji art. 13 powołanej ustawy jest sytuacja, gdy nastąpiło umorzenie postępowania karnego z powodu przedawnienia ścigania prze-

<sup>33</sup> K. Sobolewski i A. Laniewski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1939 r. s. 103.

<sup>34</sup> W. Daszkiewicz: jw., s. 174—181.

<sup>35</sup> A. Wernerowa: jw., s. 367.

<sup>36</sup> W. Daszkiewicz: jw., s. 181.

stępstwa prywatnoskargowego po upływie terminu trzymiesięcznego, a następnie okaże się, iż dane przestępstwo jest przestępstwem publicznoskargowym (np. w razie zmiany kwalifikacji z art. 237 k.k. na art. 235 k.k.). Czy w tym wypadku można się zasłaniać prawomocnością materialną podjętego postanowienia, czy też droga procesu karnego w innym trybie stoi tu otworem? Innymi słowy: czy w danym wypadku przedawnienie z art. 13 uznać należy za przesłankę konkretną czy abstrakcyjną?<sup>37</sup> Jako przykład można tu podać umorzenie postępowania z powodu przedawnienia z art. 237 k.k., gdy tymczasem okazuje się, że dany czyn przestępny podlega kwalifikacji prawnej z art. 230 § 2 k.k.

Przyznać trzeba, że zagadnienie umorzenia postępowania karnego w jednym trybie i ściganie danego oskarżenia w innym trybie jest w doktrynie niejednolicie interpretowane.<sup>38</sup> W każdym razie przyjmuje się, że możliwość taka istnieje wówczas, gdy nie rozstrzygnięto o przedmiocie procesu, a jedynie o braku skargi lub niedopuszczalności danego trybu postępowania.<sup>39</sup> Aby udzielić odpowiedzi na postawione pytania, należy zastanowić się, czy umorzenie postępowania z powodu przedawnienia na podstawie art. 13 decyduje w ogóle o rozstrzygnięciu w przedmiocie stosunku karnomaterialnego, czy też stanowi jedynie o niedopuszczalności ścigania w danym trybie, tzn. czy umorzenie postępowania o czyn z art. 237 k.k. w stosunku do określonej osoby ze względu na przedawnienie ścigania czyni ponowne ściganie niedopuszczalnym, a więc uzasadnia zarzut *rei iudicatae*. Wyjaśnienia wymaga zatem pytanie: o czym sąd orzekający w danym wypadku rozstrzyga? Czy umarzając postępowanie stwierdza, że nie tylko wchodzi w grę przedawnienie ścigania w danym trybie, ale jednocześnie i to, że dany czyn, odpowiadający konkretnej kwalifikacji prawnej, uległ przedawnieniu np. niezależnie od trybu ścigania? Trzeba więc jasno powiedzieć: decyduje w omawianym wypadku wyjaśnienie, czy sąd, stwierdzając przedawnienie danego czynu przestępnego, ocenia go na podstawie danych obiektywnych wynikających z akt sprawy, czy też na podstawie kwalifikacji prawnej czynu przyjętej w akcie oskarżenia.

Wydaje się, że trzeba się opowiedzieć za wykładnią opierającą te oceny na obiektywnych materiałach, a nie poglądzie wyrażonym w akcie oskarżenia, jeżeli w ogóle jest on tam wskazany (por. art. 8 lit. c) ustawy z 20.VII.1950 r.). Gdyby bowiem przyjęć odmienną wykładnię, to wówczas w ten sam sposób musielibyśmy oceniać np. właściwość rzeczową sądu itp. Trudno też byłoby sobie wyobrazić sytuację, aby w razie umorzenia postępowania karnego o występki z art. 257 k.k. było rzeczą możliwą podważenie tej decyzji przez to, że chodziło w tym wypadku o zbrodnie z art. 259 k.k. Wydaje się, że ustalając fakt istnienia przedawnienia, sąd stwierdza jednocześnie prawidłowość przyjętej kwa-

<sup>37</sup> S. Śliwiński: jw., s. 161.

<sup>38</sup> Por. A. Kaftal: Uwagi w związku z wątpliwościami na tle ustawy z 28.III.1958 r. o zmianie przepisów postępowania karnego, Biul. Min. Spraw. nr 10/58, s. 28—29 (oraz przytoczone tam poglądy doktryny), jak również T. Guzikiewicz: Głosa, NP. nr 9/61, s. 1200.

<sup>39</sup> Por. np. L. Schaff, A. Murzynowski. L. Schaff: jw., s. 108 oraz OSN 45/55.

lifikacji i rozstrzyga merytorycznie, że jest ona trafna. Takie orzeczenie sądu z chwilą uprawomocnienia się stwarza stan *rei iudicatae* ustalający, że w danym przedmiocie, tj. w stosunku do określonej osoby podejrzanej o popełnienie ściśle ustalonego (zakwalifikowanego) czynu, ponowne postępowanie pod zmienioną kwalifikacją prawną, nawet uzasadniającą ściganie w innym trybie postępowania, jest niedopuszczalne.

W związku z powyższym należy uznać przedawnienie z art. 13 za ujemną abstrakcyjną przesłankę procesu.